



The Holy See

SANTA MESSA E BENEDIZIONE DEI PALLI PER I NUOVI ARCIVESCOVI METROPOLITI NELLA SOLENNITÀ DEI SANTI APOSTOLI PIETRO E PAOLO

Homilia Ojca Świętego Franciszka Uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła 29 czerwca 2019

[r.\[Multimedia\]](#)

Apostołowie Piotr i Paweł stoją przed nami jako świadkowie. Niestrudzenie głosili, żyli na misji, pielgrzymując z ziemi Jezusa do Rzymu. Tutaj o Nim zaświadczyli aż do końca, oddając swoje życie jako męczennicy. Jeśli udamy się do korzeni ich świadectwa, to odkryjemy, że są *świadkami życia, świadkami przebaczenia i świadkami Jezusa*.

Świadkowie życia. A jednak ich życie nie było czyste i proste. Obydwaj mieli usposobienie bardzo religijne: Piotr, uczeń pierwszej godziny (por. *J* 1, 41), Paweł „szczególnie wielki zapaleniec w zachowywaniu tradycji swoich przodków” (*Ga* 1,14). Ale popełnili ogromne błędy: Piotr doszedł do zaparcia się Pana, a Paweł do prześladowania Kościoła Bożego. Obydwaj zostali ujawnieni pytaniami Jezusa: „Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie?” (*J* 21, 15); „Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?” (*Dz* 9, 4). Piotr był zasmucony pytaniami Jezusa, Paweł zaślepiony Jego słowami. Jezus powołał ich po imieniu i zmienił ich życie. A po tych wszystkich wydarzeniach ufał im, dwóm skruszonym grzesznikom. Moglibyśmy postawić sobie pytanie: dlaczego Pan nie dał nam dwóch nieposzlakowanych świadków, o czystej wierze, z nieskazitelnym życiem? Dlaczego Piotr, skoro był Jan? Dlaczego Paweł, a nie Barnaba?

Jest w tym wspinała nauka: punktem wyjścia życia chrześcijańskiego nie jest bycie godnymi. Z tymi, którzy uważali siebie za wspinałych Pan mógł uczynić bardzo niewiele. Kiedy uważamy się za lepszych od innych, to jest początek końca. Pan nie czyni cudów z ludźmi uważającymi siebie za sprawiedliwych, ale z tymi, którzy wiedzą, że są potrzebującymi. Nie pociągają Go nasze umiejętności i nie dlatego nas kocha. Miłuje nas takimi, jakimi jesteśmy i szuka ludzi, którzy samym sobie nie wystarczają, ale są gotowi otworzyć przed Nim swoje serca. Takimi byli Piotr i Paweł, przejrzystymi wobec Boga. Piotr powiedział to natychmiast Jezusowi: „Jestem człowiek grzeszny” (*Łk* 5, 8). Paweł napisał, że jest „najmniejszy ze wszystkich apostołów i niegodzien zwać się apostołem” (*1 Kor* 15,9). W życiu zachowali tę pokorę do końca: Piotr ukrzyżowany

głową w dół, ponieważ uważał, że nie jest godzien naśladować swego Pana; Paweł zawsze lubiący swoje imię, które oznacza „mały” i zapomniawszy o tym, które otrzymał gdy się urodził – Szaweł – Saul, imię pierwszego króla swego narodu. Zrozumieli, że świętość nie polega na wynoszeniu się, ale na uniżeniu się: nie jest to wspinaczka w rankingach, ale każdego dnia powierzenie swego ubóstwa Panu, który czyni wielkie rzeczy z pokornymi. Co było tajemnicą, która sprawiała, że szli naprzód w słabościach? - Przebaczenie Pana.

Odkryjmy ich zatem jako świadków *przebaczenia*. W swoich upadkach odkryli moc miłosierdzia Pana, które ich odrodziło. W Jego przebaczeniu znaleźli nieodparty pokój i radość. Z tym, czego się dopuścili, mogli przeżywać poczucie winy: ileż razy Piotr przemyślał o swoim zaparciu się! Ileż skrupułów miał Paweł, który wyrządził zło tak wielu niewinnym! Po ludzku zawiedli. Ale napotkali miłość większą od swoich porażek, przebaczenie tak silne, że leczące nawet ich poczucie winy. Tylko wtedy, gdy doświadczamy Bożego przebaczenia, naprawdę rodzimy się na nowo. Stamtąd się zaczyna, od przebaczenia; tam odnajdziemy siebie: w spowiedzi z naszych grzechów.

Świadcowie życia, świadkowie przebaczenia, Piotr i Paweł są przede wszystkim *świadkami Jezusa*. W dzisiejszej Ewangelii pyta On: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?”. Odpowiedzi przywołują postacie z przeszłości: „za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków”. Ludzi nadzwyczajnych, ale wszyscy oni są martwi. Piotr odpowiada: „Ty jesteś Mesjasz” (por. *Mt* 16, 13.14.16). Chrystus, to Mesjasz. Jest to słowo, które nie wskazuje na przeszłość, ale na przyszłość: Mesjasz jest oczekiwany, jest nowością, tym, który wnosi w świat namaszczenie Boga. Jezus nie jest przeszłością, ale terażniejszością i przyszłością. Nie jest to osobistość odległa, którą trzeba przypominać, ale ten, któremu Piotr mówi przez „ty”: „*Ty jesteś Mesjasz*”. Dla świadka, Jezus jest nie tyle postacią historyczną ile osobą życia: jest nowym, a nie już widzianym; nowością przyszłości, a nie pamięcią o przeszłości. Zatem świadkiem nie jest ten, kto zna historię Jezusa, ale ten, kto żyje historią miłości z Jezusem. Świadek bowiem w istocie ogłasza jedynie to: że Jezus żyje i jest On tajemnicą życia. Rzeczywiście widzimy Piotra, który po tym, jak powiedział: *Ty jesteś Mesjasz*, dodaje: „Syn Boga żywego” (w. 16). Świadectwo rodzi się ze spotkania z żywym Jezusem. Również w centrum życia Pawła znajdujemy to samo słowo, które przepelnia serca Piotra: *Chrystus*. Paweł powtarza to imię nieustannie, prawie czterysta razy w swoich listach! Dla niego Chrystus jest nie tylko wzorem, przykładem, punktem odniesienia: jest życiem. Pisze on: „Dla mnie żyć - to Chrystus” (*Fip* 1,21). Jezus jest jego terażniejszością i przyszłością, do tego stopnia, że osądza przeszłość jako stratę wobec najwyższej wartości poznania Chrystusa (por. *Fip* 3, 7-8).

Bracia i siostry, w obliczu tych świadków zadajmy sobie pytanie: „Czy codziennie odnawiam moje spotkanie z Jezusem?” Być może jesteśmy ciekawi Jezusa, interesujemy się sprawami Kościoła lub wiadomościami religijnymi. Otwieramy witryny i gazety i rozmawiamy o rzeczach świętych. Ale w ten sposób pozostajemy na poziomie tego, *co mówią ludzie*, na poziomie sondaży, przeszłości statystyk. Jezusa to mało interesuje. Nie chce On *reporterów* ducha, a tym bardziej chrześcijan z

okładki. Szuka świadków, którzy codziennie Mu mówią: „Panie, ty jesteś moim życiem”.

Spotkawszy Jezusa, doświadczony Jego przebaczenia, apostołowie byli świadkami nowego życia: już się nie oszczędzali, dali siebie samych. Nie zadowalali się półśrodkami, ale podjęli jedyną decyzję możliwą dla tych, którzy podążają za Jezusem: miłość bez miary. Oni „wylali siebie na ofiarę” (por. *2 Tm 4, 6*). Prośmy o łaskę, abyśmy nie byli chrześcijanami letnimi, którzy żyją półśrodkami, którzy pozwalają, aby miłość ostygła. Odnajdujemy nasze korzenie w codziennej relacji z Jezusem i w mocy Jego przebaczenia. Jezus pyta także nas, podobnie jak Piotra: „Kim dla ciebie jestem?” „Czy ty mnie kochasz?”. Pozwólmy, aby te słowa weszły do naszych serc i rozpały pragnienie nie zadowalania się minimum, abyśmy i my byli *żyjącymi świadkami Jezusa*.

Dzisiaj są poświęcane paliusze dla arcybiskupów metropolitów mianowanych w ubiegłym roku. Paliusz przypomina owcę, a pasterz jest powołany do niesienia jej na ramionach: jest to znak, że pasterze nie żyją dla samych siebie, ale dla owiec. Jest to znak, że aby je osiąść, trzeba utracić, oddać swe życie. Zgodnie z piękną tradycją radość tę dzieli dzisiaj z nami delegacją Patriarchatu Ekumenicznego, którą serdecznie pozdrawiam. Wasza obecność, drodzy bracia, przypomina nam, że nie możemy też oszczędzać się w drodze ku pełnej jedności między wierzącymi, w komunii na wszystkich poziomach. Bowiemy razem, pojednani przez Boga i przebaczący sobie nawzajem, jesteśmy powołani, aby naszym życiem być świadkami Jezusa.